

Wspomnieniami o bracie Arseniuszu Krasnopolskim podzielili się prezbiterzy Piotr Dajludzionek i Ireneusz Dawidowicz. Wspominali jego pracę w kościele i zborze jak równie otwarte serce dla innych. Prezbiter Andrzej Seweryn odczytał list ze specjalnymi pozdrowieniami od pastora Roberta Blanka i jego żony Doroty oraz ich dzieci (córka i syn zmarłego). Usłyszeliśmy też wiersz brata Mikołaja Hajdukiewicza w którym padły ważne pytania, dotyczące relacji człowieka z Bogiem i przyszłości człowieka po śmierci. Wraz z całym zbożem mogliśmy zaśpiewać kilka ulubionych pieśni brata Arseniusza m.in. „Gdy na ten świat spojrzę wielki Bóg” i „Ty Panie znasz mój każdy drogę życia”. Chór zborowy pod dyktando brata Wiktora Radomskiego wykonał trzy okolicznościowe pieśni.

Główne kazanie wygłosił przewodniczący Rady Kościoła Baptystów w Polsce, pastor Mateusz Wichary. Mówił o śmierci z punktu widzenia Starego oraz Nowego Testamentu. Podkreślił, że wierzący w Chrystusa, którzy stali się dziećmi Bożymi mogą być pewni, że dostąpią zmartwychwstania w Panu Jezusie i będą żyć na wieki w Bożym Królestwie. Pieśń pt. „Zwróć swój wzrok na Jezusa” wykonana na saksofonie przez brata Piotra Hajdukiewicza zakończyła pierwszą część uroczystości. W jej trakcie trumna została wyniesiona z kaplicy i umieszczona w karawanie. Kondukt żałobny przejechał na cmentarz, gdzie już bezpośrednio nad grobem odbyła się dalsza część nabożeństwa. Kazanie wygłosił prezbiter Andrzej Seweryn. Wspomnił lata przeżyte w Białymstoku i wielką gościnność braterstwa Marii i Arseniusza Krasnopolskich. Mówił też o nadziei zmartwychwstania w Panu Jezusie Chrystusie. Uroczystość zakończyła wspólna modlitwa „Ojcze nasz” i pieśń „Za ręce bierz mi Panie”.

Brat Arseniusz Krasnopolski miał wielkie serce dla służby w zborze i w kościele. Poświęcał swój czas, siły, umiejętności i zdolności dane przez Boga do budowania dzieła Chrystusowego. Można powiedzieć, że budował w dwóch wymiarach. Jako inżynier budowlany nadzorował i był kierownikiem budowy wielu Domów Modlitwy w naszym kościele w Polsce. Jako diakon i wieloletni radny Zboru w Białymstoku miał udział w duchowym budowaniu Kościoła. Był bardzo otwartym człowiekiem, szybko nawiązywał szczere relacje zarówno z młodymi jak i ze starszymi osobami. Pogodę ducha zachował do ostatnich chwil swojego życia. Umarł spokojnie w otoczeniu najbliższej rodziny. *„Bogosławieni, którzy w Panu umierają.”*



